

Powtórka z Odysei

Jacek Kaczmarek

W szafirowe perspektywy
(Morze, niebo, echo gromu)
Płynie Odys Przenikliwy,
Łzy żrenicą szuka domu.
Wysp szmaragdy, skał świątynie
Patrzą milcząc aż przepłynię.

Był z Odysa, jak się zdaje,
Jebus, rabuś, zabijaka.
Branki brał, plądrował kraje
A czekała nań Itaka.
Z przebiegłości w interesach
Zyskał miano Ulissesa.

Wódz tysięcy, mąż wyniosły
Jakich mało znały dzieje
Kreśli w falach piórem wiosła
Swoich błędów Odyseję.
Ulubieniec bogów, strateg –
Jeden mu pozostał statek.

A tam (jeśli wierzyć pieśni)
Wierna żona, dom w winnicy;
Niecierpliwi i obłeśni
Rządzą schedą zalotnicy.
Piją wino, rzną barany –
Jeden z nich ma być wybrany.

Jak naprawdę było – nie wiem,
Może zwodzą pieśni słowa –
Słodkim łupem – bezkrólewie,
Dumna i posażna wdowa.
Mógł – zbłądziwszy w gwiazd eony –
Rabuś zostać ograbiony

Z pokus syren się ocalił,
Nie dał się zamienić w świnię...
Pieśń człowieka doskonali,
Człowiek znika, pieśń nie ginie.
Tak śmiertelnik sięga szczytów
I w tym tkwi realizm mitu.

Krąży Telemacha statek
Po zatokach i cieśninach.
Czy młodzieniec znajdzie tatę?
Czy rozpozna ojciec syna?
Czy ruszając na swą Troję
Syn udźwignie ojca zbroję?

Los Odysa dróg nie skraca
Cięży w rękach pióro wiosła –
Trzeba mieć do czego wracać,
Czego trzymać się by sprostać.
Trzeba jeszcze mieć w co wierzyć
By się z własną pieśnią zmierzyć.